Nr. 45. Kraków, Niedziela 23 Lutego 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyjne biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „Nowej Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dziennikarskie Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dziennikarska Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskocki i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 22 lutego.

Obszerny memoryał Wydziału krajowego, przedstawiający w pełnem świetle rozmiary i skutki zeszłorocznej klęski w gospodarstwach rolnych, został już, jak nam ze Lwowa donoszą, wniesiony do namiestnictwa, a hr. Badeni udał się do Wiednia, aby osobistym wpływem uzyskać u władz centralnych uwzględnienie dla potrzeb kraju naszego.

Jeżeli dotąd odezwały się niejednokrotnie głosy, że wieści o nędzy w kraju są przesadne, to teraz, gdy Wydział krajowy na podstawie wiarogodnego materyału przedstawił statystycznie wielkość strat na jakie kraj został narażony, głosy te zwrócić się powinny w stronę, skąd wyczekiwać mamy prawo ratunku. Pomoc, jakiej żądamy od rządu, wynosi wprawdzie pokaźną sumę dwóch i ćwierć miliona, — zważywszy jednak, że minimalny niedobór produkcyi rolnej w roku zeszłym obliczono na 58,300.000 złr. i że suma przez Wydział kr. żądana obliczoną jest jako *minimum* tego, co w danym wypadku skuteczną pomoc przynieść może, — łatwo wyrozumie każdy człowiek dobrej woli, że nie rozchodzi się tutaj o wymuszenie „prezentu" od rządu, lecz że udzielenie pomocy w tej wysokości i rozmiarze leży w pierwszym rzędzie w interesie rządu centralnego. „Upadek rolnictwa — powiedziano w memoryale Wydziału krajowego — znaczy w systemie ekonomicznym państwa zmniejszenie siły eksportowej i zachwianie bilansu handlowego — w systemie finansowym osłabienie potężnej siły podatkowej, w systemie obronnym fizyczny upadek źle odżywianego rekruta, w systemie politycznym i społecznym zachwianie warstwy podstawowej."

Rozumowaniu temu nie zaprzeczy zapewne nikt logicznej prawdy, — a w takim razie mamy prawo wyczekiwać od rządu, że zerwie już raz z dotychczasową taktyką i zamiast uważać kraj nasz za niewyczerpane źródło dochodów państwowych, pomyśli o zasilaniu głównego źródła podatków z Galicyi, o podniesieniu rolnictwa i utrzymaniu ekonomicznego bytu na tem polu bodaj w pewnej, minimalnej wysokości.

Delegacya nasza w Radzie państwa ma w sesyi bieżącej ważne zadanie, bo w chwili ogólnej biedy w kraju oczy wszystkich zwrócone są na tych, którzy niejednokrotnie nie wahali się podnieść ręki, gdy się rozchodziło w Izbie o zwalenie nowych na kraje i ludy monarchii ciężarów, którzy w usługach dla rządu przetrwali lat tyle i o bycie gabinetu wyrokowali. Do tej chwili nie wiemy, jakim skutkiem uwieńczoną została dotychczasowa akcya Koła polskiego w tym kierunku. Tajemnicą pokryto zamysły i plany delegacyi w tym względzie, — gdyby one jednak jakikolwiek dotąd odniosły skutek, nie wahanoby się zapewne uchylić rąbka tajemniczej zasłony.

Po tych zawodach, jakich doznaliśmy od władz centralnych, nic dziwnego, że na sytuację pessymistycznie zapatrywać się musimy, że jesteśmy za zerwaniem dotychczasowej polityki Koła, opartej głównie na uwzględnianiu interesów monarchii, na wzmacnianiu rządu i skarbu państwa, — a usuwaniu na plan drugi interesów kraju własnego. Czas najwyższy zażądać, aby gabinet, zasilany przez lat 10 przeszło wpływami Koła, poczuł się teraz do obowiązku odwzajemnienia się, a w pierwszym rzędzie, aby hojniejszą niż dotąd ręką, zaspokajał największe ekonomiczne niedobory Galicyi.

Tymczasem stanowisko Koła polskiego w Radzie państwa do tej chwili, mimo zapowiedzi zmian, pozostało niezdecydowanem, bo na dotychczasowych, chwiejnych i na wszelki sposób niezbyt dokładnie określonych oparło się warunkach. Kluby prawicy nie odmawiają rządowi poparcia i nadal, a w harmonijnym ich interesie bierze delegacya udział, jak poprzednio, pomimo, że przechylenie się gabinetu ku lewicy zbyt jest widoczne, aby się jeszcze bardziej przy najbliższej sposobności, gdy przyjdzie do wykonania najdrażliwszych warunków ugody czesko-niemieckiej. Czy i w jaki sposób Koło polskie wyzyska tym razem sytuację dla mocno zagrożonych interesów kraju, to kwestya, której rozwiązania w czasie najbliższym od delegacyi naszej wyczekiwać musimy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 19 lutego.

(Wybory w Poznańskiem. — Ruch wyborczy w Warmii i Śląsku — Komitet centralny. — Paderewski.)

(*Quis?*) List ten kreślę w przeddzień wyborów, kiedy wszelkie przygotowania do walnej bitwy już są poczynione i jutro już tylko od sprawności żołnierzy zależy jej wynik. Oddajemy się tutaj jednak nadziei, że wynik ten będzie wyjątkowo pomyślnym, gdyż przed żadnemi wyborami dotąd nie przeprowadzono tak żwawej agitacyi, jak obecnie, która, gdzie tylko się znaleźli ruchliwi dowódcy, dotarła do każdej chaty i strzechy. To też spodziewamy się, że mimo szczerb, jakich w naszych warowniach liczymy już wiele, pozostaną one niezdobyte, że na ich obronę liczniejszy, aniżeli kiedykolwiek, pospieszy żołnierz i że liczba wyborców polskich w dniu jutrzejszym po raz pierwszy w Księstwie przekroczy liczbę ćwierć miliona.

W naszym grodzie Przemysława agitacya niemniej raźnem postępowała tempem, a wichrzenia i bałamuctwa potępienia godne *Orędownika* nie przeszkodziły, że właśnie mieszczaństwo niezwykle gorliwy we wszystkich pracach wzięło udział tak, że już dzisiaj wszystko prawie było ukończonem.

Oprócz przeciwników niemieckich, którzy w braku widoków zwycięstwa postawili t. zw. *Zählkandidatów* w osobie kartelowca Gaebla i wolnomyślnego eksburmistrza poznańskiego adwokata Hersego, wystąpili do walki przeciwko naszemu kandydatowi p. Stefanowi Cegielskiemu socyaliści, którzy w niebywały dotąd sposób zarzucili miasto licznemi odezwami, pismami ulotnemi i wszelkiego rodzaju drukami, agitując gorliwie za kandydaturą introligatora Janiszewskiego i wyławiając, gdzie tylko było można, karteczki z nazwiskiem kandydata, przez komitet prowincyonalny postawionego. W celu podkopania popularności, jaką się ogólnie u nas cieszy p. Cegielski pomiędzy klasą pracującą, rozrzucili oni w wielkiej liczbie pismo p. t. *Uczciwy Cegielski*, które wmawia w czytelników, że dotychczasowy reprezentant Poznania na stanowisku niemieckiem, jako właściciel fabryki, wyzyskuje i uciska robotników i na zgubę ich wespół z rządem pracuje, i dlatego „precz z Stefanem Cegielskim" i niech żyje „uczciwy Cegielski" czyli prawdziwy przyjaciel robotników, sam robotnik, Konstanty Janiszewski! (Przesiedział już jakie 5 lat za agitacye socyalistyczne w Księstwie, za co go socyaliści berlińscy proklamowali kandydatem w II berlińskim okręgu). Wobec żywej agitacyi socyalistów poznańskich, obawiać się należy, że liczba głosów na niego oddanych znacznie się powiększy. Przed trzema laty oddano tutaj na Janiszewskiego 170 głosów.

Ultramontanom naszym nie powiodło się z kompromisem. Jak wam donosiłem w porzednim liście, udało się ultramontanom naszym przeprowadzić w komitecie prowincyalnym, zawarcie niepotrzebnego kompromisu z stronnictwem centrum w okręgu wyborczym leszczyńsko-wschowskim, według którego tamtejsi wyborcy polscy mieli oddać głos na nieprzychylnego Polakom księdza niemieckiego Tascha. Popsuł im szyki atoli sam arcybiskup, który za wskazówką nakazaną prawdopodobnie z góry, zabronił kandydowania rzeczonemu księdzu Taschowi i również ks. drowi Jażdżewskiemu. Ostatnią kandydaturę udało się jednak komitetowi prowincyonalnemu na razie uratować za wstawieniem się do arcybiskupa, czy jednak tenże *post festum* nie zabroni ks. Jażdżewskiem posłowania, nie jest rzeczą pewną.

Jak trudno się było ultramontanom naszym rozstać z kandydatem kompromisowym, świadczy o tem fakt, o którym wiem z najlepszego źródła, że starali się powstrzymać uchwałę komitetu prowincyonalnego, nakazującą w miejsce ks. Tascha, głosowanie na ks. Ferdynanda Radziwiłła, by módz głosować mimo zakazu arcybiskupa na kandydata kompromisowego. Ponieważ u ultramontanów kolor zawsze jest niepewny, więc istnieją słuszne obawy, że z obozu ich liczne padną na ks. Tascha głosy, mimo polecenia komitetu prowincyonalnego, że jedynym kandydatem polskim z okręgu leszczyńsko-wschowskiego jest ks. Ferdynand Radziwiłł.

Jak koniecznem jest stworzenie komitetu centralnego dla wszystkich Polaków w zaborze pruskim, świadczy o tem ruch dodatni, jaki się objawił na Warmii i na Śląsku.

Nie uzna tego chyba pozujący na wasz *Czas* ultramontański *Kuryer Poznański*; lecz tylko zła wola nie chce widzieć tego i nie cieszy się z ruchu emancypacyjnego, jaki się skutkiem wyniesienia tymczasowego komitetu prowincyonalnego na Wielkie Księstwo Poznańskie na coś w rodzaju komitetu centralnego, objawił na Warmii i Śląsku.

Wobec judaszowskiej zdrady Niemców katolików w Prusach zachodnich, którzy wszędzie z własnymi wystąpili kandydatami, a nawet nie wahali się wystąpić do walki przeciw polskim kandydatom, nastąpił zwrot w opinii tamtejszych Polaków i przejrzano, chociaż nieco za późno, że czas już największy przestać wysługiwać się centrum, które nas dotąd posłusznych i potulnych ciągnęło u swego rydwanu, by się naszem ciałem żywić, a w zamian nic za to nie dać, chyba pogrozić utratą łaski. Chociaż objawy te emancypacyjne ze strony Polaków są dotąd tylko sporadyczne, to mamy nadzieję, że za lat 5 zupełnie się z zależności od centrum wyzwolimy, w każdym razie pierwsze lody są już przełamane.

Gnębiona germanizatorskiemi zapędy biskupa Rednera Warmia zbudziła się do nowego życia i po długich latach znowu się odbył po raz pierwszy wiec na Warmii w Olsztynie, którego rezultatem było utworzenie się komitetu polskiego i proklamowanie kandydatury polskiej w osobie p. Szczepańskiego, a także Polacy Gdańska głosować będą na swego kandydata p. Różyckiego.

Podobny ruch objawił się na Śląsku, gdzie dotąd centrum za pomocą polskich głosów przeprowadzało swoich kandydatów nawet tak zdeklarowanych germanizatorów, jak ks. dr. Franz, hr. Mattuschka i t. p. a dwóch Polaków, majora Szumlę i Letochę tylko pod egidą swoją pozwoliło wybierać. Zdaje się, że dyktatura centrum po raz ostatni była tolerowaną, i że za lat 5 zupełnie się z niej Górno-ślązacy wyswobodzą. Tylko wobec nagłości czasu i tylko warunkowo za przyrzeczeniem obrony, dla usiłowań narodowościowych polskiej ludności górnośląskiej ze strony dzisiejszych kandydatów centrum zgodziły się patryotyczne „*Nowiny Raciborskie*" na popieranie dotychczasowych kandydatów, pozostawiając sobie wolne ręce na przyszłość. Za to polscy mieszkańcy Wrocławia zdobyli się na czyn energiczny, godny uznania, utworzyli bowiem komitet polski i za radą naszego komitetu prowincyonalnego, któremu mocą uchwały, powziętej na walnem zebraniu delegatów w Poznaniu, wolno występować jako tymczasowy komitet centralny, postanowili głosować na kandydata Polaka w osobie ks. dra Jazdżewskiego z Zdun. Jest to czyn obywatelskiej odwagi, który tylko bałamutnemu i chętnemu w wysługiwaniu się centrum i zasklepiałemu w dotychczasowej rutynie „*Kuryerowi poznańskiemu*" wydawać się może „bałamuctwem."

Rzuconą iskrę starać się należy rozżarzyć coraz więcej i coraz ogólniej w całym zaborze pruskim, jeżeli chcemy, żeby świadomości odrębności naszej w ludzie polskim na Śląsku, Warmii i na obczyźnie nie zatrzeć do szczętu. Zadaniem tymczasowego komitetu centralnego ruch ten podsycać, być mu stałą podporą, a myśl utworzenia komitetu centralnego i nadzieje doń przywiązane czy prędzej czy później muszą się urzeczywistnić.

Na tem poprzestanę na dzisiaj, przyrzekając pospieszyć się z doniesieniem o wyniku wyborów, taraz zaś należy mi się jeszcze w kilku słowach wspomnieć o tryumfach, jakie tutaj święcił niezrównany mistrz tonów Ignacy Paderewski.

Jeżeli Mierzwiński podbijał sobie publiczność miną tryumfatora, śpiewem czarującym i piękną postawą, to Paderewski umiał sobie pozyskać serca wszystkich nie tylko niezrównaną grą swoją, którą nas w zaziemskie unosił światy, ale mniej niezwykłą u artysty takiej sławy europejskiej skromnością, która cechuje tylko prawdziwy geniusz, a który działa na słuchacza bez pomocy zewnętrznych środków. Niezrównany artyzm obok zadziwiającej skromności, prostota w całem obejściu, a przytem dusza szczerze polska i na wskroś patryotyczna, oto czem Paderewski błyszczy po nad tylu rówiennikami i czem podbił sobie serca wszystkie na zawsze. Nie kłamię, jeżeli powiem, że nigdy dotąd publiczność nasza nie oklaskiwała tak szczerze i tak serdecznie artysty Polaka, jaka właśnie Paderewskiego, bo czciła w nim nie tylko geniusz, ale czciła w nim także człowieka, czciła w nim Polaka i patryotę, który nie wahał się po oficyalnym swym koncercie na sali Lamberta, na który prawie sama polska stawiła się publiczność, uproszony przez dyrektora sceny naszej p. Fr. Dobrowolskiego, grać na dochód biednego naszego teatru, a który to dzień święciliśmy w teatrze jako święto iście narodowe, bo składaliśmy hołd geniuszowi prawdziwemu, który nam tyle przysporzył sławy. To też słusznem będzie, jeżeli zakończę pięknemi słowy, jakie wypowiedział p. Fr. Dobrowolski przy wręczaniu Paderewskiemu pięknego wieńca od teatru polskiego: „W imieniu dyrekcyi spółki teatru polskiego w Poznaniu składam Ci ten skromny wieniec jako słaby dowód naszej wdzięczności za braterską Twoją życzliwość dla biednego teatru naszego. Składamy Ci go nadewszystko w dowód czci i uwielbienia dla Twego geniuszu, przez który imię polskie słynie po szerokim świecie, geniuszu, który wobec wszystkich obcych wymownie a uroczyście świadczy, że naród, co takie posiada syny, wart lepszej doli. Niewątpliwie też nastąpią dla nas chwile lepszej doli i zajaśnieją dni promienne i słoneczne. Cześć i sława Paderewskiemu!"

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 lutego.

(†††) Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie 11.

Wpłynęły motywa do ustawy o ugodzie indemnizacyjnej, sprawozdanie komisyi o zmianie podatku od piwa i cztery sprawozdania o wyborach posłów hr. Friesa, dra Habermanna, Webera i br. Schneeburga.

Nowowybrany poseł Zaremba składa przyrzeczenie poselskie.

Następnie odczytano pismo ministra skarbu dra Dunajewskiego, który przesyła projekt ustawy o zmianie linii akcyzowej w Wiedniu, poczem zabiera głos minister dr. Dunajewski i w długiej mowie omawia projekt tej ustawy. Minister odpowiada następnie na interpelacyę posła Ebenhocha w sprawie fabryki amoniaku w [illegible].

Poseł Bendel interpeluje ministra oświaty, czy rząd zamierza trzymać się dotychczasowego systemu przy obsadzaniu powiatowych inspektorów szkolnych w Czechach lub cofnąć dymisye inspektorów, usuniętych z powodów oszczędności.

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiada na interpelacyę posła Proskowetza w sprawie ustawy o wdowach i sierotach po wojskowych, że ministerstwo sprawie tej jest życzliwe i wniesienie ustawy zależy jedynie od porozumienia się z rządem węgierskim.

Izba przystępuje do porządku dziennego, a więc do rozpraw o projekcie zmian przepisów o należytościach od przeniesienia własności.

W generalnej dyskusyi przemawiają dr. Stej-

Ostatni na Oginińie
OGIŃCZYK.

NOWELA

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

IX.

W pokoiku, do którego przez otwarte okno buchało ranne aromatyczne powietrze, siedział Jarosław. Ale jakże się zmienił, jakże był bladym i znękanym! Jego spieczone wargi mówiły, że spędził bezsenną noc na posłaniu, które niedawno opuścił. Jego zamglone oczy, zaciśnięte usta, wyrażały znużenie wewnętrzną walką.

W głowie mu się mąciło od wczorajszego dnia jak nigdy jeszcze w życiu. Nie mógł zebrać myśli, ani się połapać w chaosie, w jaki je pogrążyły opowiadania o przeszłości, a plany na przyszłość starego Ogińczyka. Obiecał był dać ojcu dnia tego odpowiedź, ale jej jeszcze nie sformułował, bo treść pytania była tego rodzaju, iż w mózgu Jarosława pomieścić się nie mogła.

Ojciec, jakby nie przypuszczając możliwości innego ze strony syna zapatrywania, żądał od niego tylko decyzyi: czy woli zaraz milionowe małżeństwo z panną Dobrską, czy też woli inne, zawsze świetne, choć może mniej bogate, o jakie Ogińczykowi nie trudnoby się postarać. Jedno i drugie prowadziło niechybnie do uratowania Oginina: pierwsze, najprostsze, ratowało go natychmiast, drugie odwlekało sprawę na kilka miesięcy. Stary Ogińczyk po głębokiej rozwadze był raczej za małżeństwem z panną Dobrską, niż z jaką mniej bogatą, a świetnego nazwiska dziedziczką. W tem jego zdaniu dużo zaważyła miłość własna, pochlebiało mu to bowiem, że Dobrska umiała ocenić zalety jego syna.

Jarosław, to spoglądał bezmyślnie w okno, to znów na plan gmachu parlamentu który leżał na stole, a wyraz twarzy jego, to przybierał cechy chwilowego osłupienia, to tęsknoty i żalu, to wahania, to znów stanowczej i niezłomnej decyzyi.

— Ja mam się żenić? ja mam.... się sprzedawać?... Po co?... dlaczego? dla Oginina?... dla murów i ziemi mam porzucać ukochaną naukę, wiedzę! sławę!... ja? ja? — szeptał stłumionym głosem a wtedy twarz jego okrywała się purpurą, jak gdyby go krew miała zalać.

Myśl już nawet sama go wzburzała do najwyższego stopnia i zdawało się, że go do szaleństwa doprowadzało chwilowe przypuszczenie możliwości jej urzeczywistnienia.

Wtem we drzwiach stanął burgrabia z jednym pękiem kluczy u laski, z drugim w ręku.

— Jaro!... — zawołał — nieraz, gdy byłeś dzieciakiem, to się napierałeś, bym cię zaprowadził do zamku... Chodźmy teraz!

— Nie!

— Dlaczego?....

— Nie ciekawym!

Burgrabia wlepił swe stare oczy w twarz młodzieńca i długo nieruchomy stał, kiwając głową z wyrazem bezmiernego smutku.

— Jakto! — wybełkotał wreszcie stłumionym głosem, z trudnością z głębi oburzonej piersi wychodzącym, cedząc każde słowo — jakto? ty nie chcesz widzieć zamku, w którym tyle relikwij twych ojców!... ty nie chcesz widzieć pokojów, w których żyli i umierali twoi święci przodkowie... twoja matka?

Młodzieniec się wstrząsnął. Głos starego przeniknął go do głębi. Nie chciał może zasmucać staruszka, co go na swych rękach nosił.

— Chodźmy! — zawołał, dodając sam do siebie: — lepiej! może ochłonę... Chodźmy! — powtórzył, — ale wpierw powiedz mi, mój dobry Błażeju, dlaczego dotąd nigdy nie chciałeś mi pokazać...

— Dlatego — podchwycił burgrabia tonem, jakim przemawia nauczyciel do dzieciaka, — bo tak ojciec kazał...

— A nie wiesz mój poczciwy — zaczął Jarosław, — dlaczego ojciec...?

— Dlatego mój Jaro, bo się bał, by ci zamek „nie przewrócił w głowie", jak mawiał. Chciał, byś najprzód zrobił się człowiekiem, a potem dowiedział się, żeś panem z krwi i kości, panem z dziadów i pradziadów....

Pokiwał jeszcze głową, wpatrując się w oblicze młodzieńca, jakby na własnego syna i ruszył pierwszy.

Za nim wybiegł Jarosław z dzikim od nawału różnych myśli wyrazem twarzy.

X.

Burgrabia szedł pierwszy po komnatach ogińskiego zamku, a za nim kroczył Jarosław, bezmyślnie spoglądając na przedmioty, które mu staruszek pokazywał, słuchając, a nie słysząc może jego uwag i opowiadań.

Błażej mu się przypatrywał, jak nadzwyczajności jakiej, bo go młodzieniec o nic nie pytał, niczemu się nie dziwił, niczego nie był ciekawy.

Ani go nie zastanawiały pyszne sufity, które uchodziły za arcydzieła sztuki, ani olbrzymie rozmiary sal, ani zwierciadła i obrazy, ani weneckie meble i gdańskie stoły, ani kryształowe żyrandole, — ani makaty z pod Wiednia i gobeliny z obozowych namiotów dwóch hetmanów Ogińczyków.

Brał do wiadomości opowiadane mu fakta, jakby te mu były zupełnie obojętne, jakby on nic wspólnego nie miał z tą świetnością, wiejącą z każdego kątka zamku.

Zdawał się być myślą daleko. Oglądał te trofea bohaterów, te relikwie rodzinne, te pamiątki sławy, potęgi i rycerskiej wielkości, jak przedmioty nagromadzone w jakiem muzeum, których tyle w życiu widział.

Burgrabia zaniemiał, a często jego pomarszczoną twarz wykrzywiał jakiś wyraz przerażenia, rodzącego się z podziwu w obec niezrozumiałego dlań wypadku.

Wreszcie stanęli w ogromnej dwupiętrowej sali, której ściany przykrywały malowidła, przedstawiające najświetniejsze chwile z dziejów władców ogińskiego zamku.

Staruszek ochrypłym głosem objaśniał:

— Tu Jagiełło, zakuty w zbroi, pasuje na rycerza Spytka z Oginina, tam Zygmunt Stary wręcza Ogińczykowi miecz, tu znów król Jan obdarza buławą jakiegoś wyniosłego rycerza, a tam wśród niesłychanego blasku złota i purpury, wojewoda Ogińczyk wjeżdża w poselstwie do Stambułu.

Burgrabia się zapalał i opowiadał i promieniał, bo go teraz jego *Jaro* słuchał uważnie, jak dziecko opowiadań niańki, — tak mu się przyprzynajmniej zdawało.

Wreszcie umilkł, bo młodzieńca uwagę zajął szczególnie jeden obraz, przedstawiający apoteozę ostatniego wojewody Ogińczyka. Hufiec aniołów z rozwianemi skrzydłami, z długiemi trąbami w ustach, porywał z ziemi mężczyznę ubranego w kontusz i żupan, a legje całe księży i zakonników, oddziały wojska i gromady dygnitarzy, sam król August III nawet, starali się go na ziemi zatrzymać.

Burgrabia uradowany, wpatrywał się w oblicze Jarosława, który żywo obrazem zainteresowany, zoryentować się nie mógł w szczegółach tej kompozycyi.

Nagle młody Ogińczyk parsknął serdecznym śmiechem i śmiał się do rozpuku.... Zdziwiony staruszek w obec tego wybuchu o mało nie odchodził od przytomności, a Jarosław śmiał się ciągle i mówił:

— Jakie to zabawne!... patrz, poczciwy Błażeju! ci Dominikanie, co go trzymają za ostrogę... ha! ha! ha! a jakże to namalowane! ten król! Toż to *kruta*, jakiej jeszcze nie widziałem!

Staruszek zgorszony, milcząc już resztę zamku pokazywał, nic nie opowiadał wcale i widocznie spieszył.

Z zamku podążył ku kościołowi, a Jarosław bezmyślnie szedł za nim.

Nie wszedł jednak do kościoła, tylko zsunął się jakby do podziemi zewnętrznem wejściem, umieszczonem przy jednej ścianie świątyni.

Jednym z trzech dużych kluczy otworzył żelazne drzwi, wpuścił niemi Jarosława i sam wszedł za nim.

Znajdowali się w grobowcach Ogińczyków.

Te groby wyglądały jak podziemne salony sklepione, a stały w nich trumny, — każda inna, jedne skromne, inne wspaniałe, — senatorów, przykryte purpurą, — hetmanów, z hełmami na wiekach.

Lampki i światło wdzierające się przez okna, oświecały te katakumby, w których w licznych komnatach stało siedemdziesiąt trumien.

Wyraz twarzy młodzieńca zmienił się, bo nieopisane zdziwienie odbiły jego rysy.

— Mój drogi Błażeju! — zagadnął — powiedz mi, kto tu tego porządku pilnuje, kto?...

Burgrabia usiadł na dębowej trumnie i tak spoczywając, odparł:

— Te groby od niedawna tak, jak je tutaj widzisz, zostały urządzone, a urządziła je matka twoja, ostatnia z Ogińczyków Kłodeńskich, która krew swoją umiłowała, jak żadna bardziej niewiasta. Ona to te groby odnowiła, zgromadziła te ciała z Kłodua, z całego świata, ona to życie temu poświęciła, bo dumną była a bogobojna.....

Burgrabia urwał, głębokie tylko westchnienie jego odbiło się o sklepienie lochów, a ciężka łza spadła z pod jego powieki na kamienną posadzkę.

— Umarła — kończył starzec, — umarła!... i dobrze... bo by..

Nie dokończył, tylko wskazał Jarosławowi ręką nową trumnę, na której wieku spoczywał wieniec, jakby z świeżych uwity kwiatów; jaśniejsza lampka migotała nad nią w sklepieniu.

Młodzieniec posunął się ku trumnie ukląkł przy niej na posadzce i zdało mu się, że miejsce, na którem spoczęło jego kolano, było lekko wyżłobione w kamieniach, że kwiaty miały jeszcze pewną woń świeżości...

Klęczał długo, zakrywając twarz rękoma a szeptał cicho, bardzo cicho te słowa:

— Czemuż ja was zrozumieć nie mogę!... możebym... możebym....

Urywał i znów szeptał:

— Co począć!... co począć!.....

(C. d. n.)

skal, dr. Steinwender, dr. Kopp, dr. Chiari i ks. Czartoryski, poczem zamknięto dyskusyę i wybrano generalnym mówcą dra Mengera, po którym przemawiał jeszcze sprawozdawca Chamiec.

Izba uchwala przystąpić do dyskusyi specyalnej, w której przyjęto §. 1 i 2 projektu bez zmiany, poczem przerwano obrady.

Posłowie Fiegl, dr. Woldrzich, Richter, dr. Steinwender wnoszą drobne interpelacye.

Poseł Meznik wnosi, aby na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń zamieszczono ustawę o ustnem postępowaniu sumarycznem, a poseł dr. Kopp czyni taki sam wniosek co do ustawy karnej. Przy głosowaniu nad temi wnioskami okazuje się równość głosów za i przeciw, a więc oba te wnioski upadły.

Następne posiedzenie we wtorek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lutego

Ugoda czesko-niemiecka, jakkolwiek na razie mniej zajmująca opinię publiczną, niż w pierwszej chwili jej zawarcia, nie przestaje interesować świata politycznego.

Na razie pozostaje parlamentarne położenie niezmienionem: ten sam gabinet i ta sama większość parlamentarna znajdują się u steru, a ci politycy, którzy zaraz bezpośrednio po wiedeńskiej ugodowej konferencyi głosili światu zmianę gabinetu i zapowiadali stanowczo, że „komitet wykonawczy" nie będzie już więcej odbywał narady, ponieważ „żelazna obręcz prawicy" prysła jak bańka mydlana za pierwszym powiewem zefiru ugodowego — dziś milczą zawstydzeni mylnością swych kombinacyj. Na razie pozostaje wszystko, jak było dawniej, i rząd w dotychczasowym swym składzie i solidarność prawicy, mimo to każdy widzi i czuje, że *status quo* trwać będzie tak długo, dopokąd czesko-niemiecka ugoda rzeczywiście nie przyjdzie do skutku, dopokąd ona nie otrzyma ratyfikacyi w drodze ustawodawczej. Stanie się to już w miesiącu maju, kiedy sejm czeski zbierze się *ad hoc*, i użyczy jej swojej sankcyi. Wówczas musi przyjść do zmian tak w rządzie, jak i w konfiguracyi parlamentarnej, naturalnie w kierunku, że wybitniejsi działacze ugodowi wejdą w skład gabinetu i tym sposobem spowodują zmianę konstelacyi parlamentarnej.

Od naszego korespondenta wiedeńskiego otrzymujemy w ostatniej chwili następujące w tym względzie wskazówki.

„Wytrawni politycy sądzą, że do gabinetu wejdzie przedewszystkiem Plener wraz z Chlumeckym albo Scharschmidtem. Plener aspiruje o tekę ministerstwa skarbu, znajdującą się w rękach dra Dunajewskiego, którego stanowisko jest bądź co bądź silnem. W tej okoliczności leży też największa trudność przyszłej kombinacyi ministeryalnej. Chlumecky albo Scharschmidt objęliby spuściznę po hr. Falkenhaynie, a Matusz byłby w miejsce dr. Pražaka ministrem dla Czech. Otóż twierdzą ludzie dobrze poinformowani, że hr. Taaffe znalazł środek dla załagodzenia trudności, co do teki ministerstwa skarbu, mianowicie, że Plenerowi ofiaruje tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, tekę co do [illegible] i zakresu działania, co najmniej równorzędną z teką piastowaną przez dr. Dunajewskiego. Hr. Taaffe pozostałby wówczas tylko prezydentem ministrów. Większość parlamentarna popierająca rząd składałaby się wówczas z umiarkowanej lewicy niemieckiej, klubu staroczeskiego prawdopodobnie bez czeskich posłów z Morawii, z przedstawicieli większej posiadłości w Czechach i z Koła polskiego. Do opozycyi należeliby: niemieccy klerykaliści, część dotychczasowego klubu Hohenwarta, Czesi morawscy, Młodoczesi, niemieccy narodowcy barwy Steiwendera."

Z saboru pruskiego.

O rezultacie wyborów w W. Ks. Poznańskiem nie mamy dotychczas jeszcze dokładnych wiadomości. W Poznaniu była agitacya bardzo silna; kandydat polski Stefan Cegielski otrzymał głosów 4685, kandydaci niemieccy: Herse 1312, Gaebel 2056. W powiecie poznańskim większość wypadła także na korzyść naszą. W porównaniu z wyborami do parlamentu w r. 1887 straciliśmy w Poznaniu 75 głosów, za to zyskali socyaliści przy teraźniejszych wyborach 180 głosów. Kandydatem ich był Janiszewski.

Z innych okręgów wyborczych nie ma jeszcze dokładnych wiadomości, tylko telegram z Leszna donosi, że książę Radziwiłł Ferdynand otrzymał 3779 głosów, kandydaci niemieccy: Hellmann 4013, Kolisch 2845. Nastąpi przeto wybór ściślejszy pomiędzy ks. Radziwiłłem a kandydatem kartelowców Hellmannem. Organizacya wyborcza z naszej strony działała najlepiej w okręgu wyrzysko-szubińskim. Hr. Skórzewski otrzymał tam 572 głosy, Niemiec Poll 714 gł. Większość Pollowi zapewnił okręg nakielski; w Królikowie na 140 głosujących, głosowało za Skórzewskim 139, w Samostrzelu otrzymał Skórzewski 97 gł., Poll 3. W Szamotułach odnieśliśmy także o tyle zwycięstwo, że kandydat nasz hr. Kwilecki, który przed 3 laty miał tylko 184 gł., obecnie otrzymał 348 gł.

Z Niemiec.

Do tej chwili nie znamy jeszcze dokładnie wyniku wyborów w całem cesarstwie niemieckiem, mianowicie brakuje wiadomości prawie ze wszystkich kuryj wiejskich. Z dotychczasowych wyborów wynika niechybnie, że większość kartelowa poniosła srogą klęskę a socyalni demokraci wzrośli w siłę. Mianowicie na 23 kuryj miejskich posiadali socyalni demokraci dotąd 7 mandatów; obecnie, o ile do tej chwili wiadomo, zdobyli po jednym nowym mandacie: w Monachium i Magdeburgu, w 12 miejscowościach staną do wyborów ściślejszych.

Ostateczny wynik wyborów, sygnalizowany wczoraj do dzienników, jest następujący: wybrano definitywnie 13 skrajnych konserwatystów, 5 liberalnych narodowców, 10 wolnomyślnych, 19 socyalnych demokratów. Dotąd skonstatowano w 50 do 60 miejscowościach potrzebę wyborów ściślejszych, a liczba ta wzrośnie prawdopodobnie do stu.

W ogóle we wszystkich większych miastach, nie wyjmując Berlina, odbyły się wybory nadzwyczaj spokojnie. W stolicy zaniepokoiła się jedynie publiczność skutkiem alarmu wojskowego, zarządzonego przez cesarza, — co w pierwszej chwili łączono z odbywającemi się wyborami. Wkrótce jednak przekonano się, że rozchodzi się jedynie o wykonanie ćwiczeń wojskowych.

Wojskowe położenie Belgii.

Minister wojny generał Pontus zakomunikował w parlamencie belgijskim interesujące szczegóły o militarnem położeniu Belgii. Minister sądzi, jak i większość patryotów belgijskich, że wprowadzenie powszechnej i osobistej powinności wojskowej przyczyniłoby się znacznie do wzmocnienia obrony kraju; lecz o przeprowadzeniu tej reformy wówczas dopiero będzie można pomyśleć, gdy się zgodzą na to oba wielkie stronnictwa parlamentarne, tymczasem prawica ani słyszeć dzisiaj nie chce o powszechnej służbie wojskowej. Pomimo tego wojskowe położenie Belgii, jak przedstawia minister, znacznie się w ostatnim czasie polepszyło. Fortyfikacye wzdłuż Meuzy stanowią mur ochronny, przez który nie łatwo byłoby przedrzeć się najezdcy. Nadto na uzupełnienie robót fortyfikacyjnych w Antwerpii uchwalono niedawno kredyt w kwocie 18 milionów. Uzbrojenie piechoty i udoskonalenie artyleryi także postępuje według wymagań nowożytnej sztuki wojennej. Wreszcie oświadczył minister, że na wypadek wojny effektywny stan armii wynosić będzie 160.000 żołnierza, chociaż inni fachowcy, między nimi i gen. Brialmont podają tę cyfrę w wątpliwość.

Kwestya irlandzka.

Dyskusya adresowa przybrała w parlamencie angielskim charakter drażliwy i wywołała burzliwe sceny w Izbie gmin. Była to pierwsza próbna potyczka opozycyi ze stronnictwem rządowem. Parnell mianowicie zażądał umieszczenia w adresie do tronu ustępu, ganiącego irlandzką politykę gabinetu. Po uzasadnieniu wniosku przez kilku wybitnych członków opozycyi zabrał głos kierownik irlandzkiej polityki Balfour, by zwalczyć poprawkę w imieniu rządu. Położył główny nacisk na to, że zastosowanie ustawy przeciwko przestępstwom agrarnym znacznie polepszyło stosunki w Irlandyi, co pozwoli rządowi znieść ustawę wyjątkową w wielu okręgach irlandzkich.

Po Balfourze przemawiał liberalny deputowany John Morley, w namiętny sposób krytykując irlandzką politykę rządu. Pod koniec swej mowy rzekł Morley: Mówiono o podburzających artykułach dziennika *United Ireland*, wszystko jednak, cokolwiek mogło być w tem piśmie, jest niczem wobec ohydnych oszczerstw, które dziennik sprzymierzony z partyą ministeryalną (*Times*) wypisywał przeciw własnym kolegom ministrów w parlamencie. Opozycya przyjęła tę mowę hucznemi oklaski, z ław ministeryalnych zaprzeczano energicznie wołaniem i gestami. Powstała wrzawa, której dopiero zamknięcie posiedzenia koniec położyło.

Ostatecznie odrzucono wniosek Parnella 307 głosami przeciw 240. Ten stosunek głosów jest objawem wielkiej wagi, dowodzi bowiem, że większość rządowa, która po wyborach powszechnych wynosiła 110 głosów, spadła obecnie na 67 głosów, i to przy głosowaniu nad pierwszą i zasadniczą kwestyą polityki uniostycznej. Prosty stąd wniosek, że polityka unionistów ustępuje stopniowo miejsca w opinii publicznej szczerze liberalnej polityce Gladstona. Fakt ten zapowiada także zbliżanie się nowej ery w stosunkach irlandzkich.

Z Rosyi.

Dzienniki berlińskie ogłaszają list otwarty Notowicza, z którego wynika, że właściciel *Now. Wr.* Suworin, o wszystkich sprawkach dziś potępianego przezeń Notowicza wiedział. Notowicz był do 1887 roku stałym redaktorem *N. Wr.*, a i później pismo to zasilał. I tak wiedział Suworin o posłaniu puharu Deroulede'owi, osobiście czytał i poprawiał broszurę Notowicza pod tyt.: *L'alliance franco russe*, (której autorstwo przypisywano generałowi Bogdanowiczowi), a wreszcie z inicyatywy Suworina wysłał Notowicz imieniem patryotów, honorową szablę Boulangerowi. Suworin był dla Boulangera zobowiązany, gdyż eks-pretendent nadesłał mu wiele tajnych aktów, potrzebnych Suworinowi do procesu z niemieckim pełnomocnikiem wojskowym Villaume. — Co większa, Suworin czytał sam list, wysłany przy tej sposobności do Boulangera i pochwalał go.

W roku 1888 jeździł Notowicz w sprawie znanej Suworinowi do Paryża, ażeby pomówić z Boulangerem i przywiózł od tegoż fotografię z własnoręcznym podpisem dla odpowiedzialnego redaktora *Now. Wr.*, p. Fedorowa, z zapewnieniem, że generał przy najbliższej sposobności postara się dla niego o order legii honorowej.

Co do sztandaru dla Saussiera, twierdzi Notowicz, że ten jest darem moskiewskich i petersburskich obywateli i nie on go woził, ale Coquelin.

Wyjaśnienie Notowicza kompromituje wysoce Suworina, który uroczyście wypierał się w swem piśmie Notowicza.

N. Wr. zapewniają, iż jest to zwykłe kłamstwo.

Do tych wiadomości dodaje jeszcze *Frankf. Ztg.*, że działalność Notowicza jest w związku z jakimś komitetem tajnym patryotycznym, do którego miały należeć wysoko stojące osobistości. Przypuścić można — pisze ten dziennik, — że owe sfałszowane akta dyplomatyczne, które carowi w swoim czasie przedłożono, są dziełem tego tajnego komitetu.

Z Bułgaryi.

Aresztowanie Mussewicza jest ważnym wypadkiem, który potwierdza dotychczasowe wiadomości lub domysły początku konspiracyj Panicy, a zarazem ułatwia rządowi akcyę karną przeciwko oskarżonym. Mussewicz był od wielu lat już agentem petersburskiego komitetu słowiańskiego i ma znaczną wprawę w intrygach politycznych, a podobno i wyzyskiwaniu knowań politycznych dla własnego zysku. Opowiadają o nim, że w roku 1876 wysłany został wraz z dwoma innymi członkami komitetu słowiańskiego, mianowicie z pewnym sędzią i profesorem moskiewskim Wiskowatowem do Belgradu celem niesienia pomocy zbiegom bułgarskim. Podczas, gdy nieszczęśliwi zbiegowie pomarli z głodu, p. Mussewicz zawiadomił w r. 1878 policyę rosyjską w Adryanopolu, że napadli go rozbójnicy i odebrali mu 20,000 franków. Nikt jednak nie wątpił, co się stało z tą sumą. Otóż pomiędzy papierami Mussewicza znaleziono, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, książeczkę rachunkową, z której okazuje się, że otrzymywał on znaczne kwoty na cele agitacyjne w Bułgaryi, mianowicie za pośrednictwem hr. Ignatiewa, rosyjskich konsulów Liszyna i Jastrebowa, dra Karakozowskiego i Dragana Cankowa.

Poseł niemiecki Wangenheim, reprezentujący w Bułgaryi interesa Rosyi, która nie ma urzędowego przedstawiciela w Sofii, zażądał od rządu bułgarskiego zwrotu zaległych rat kosztów okupacyjnych. Niektórzy uważają ten krok za pośrednie uznanie obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi, ale słuszniejszem jest przypuszczenie, że Rosya chce tylko przysporzyć nowych kłopotów rządowi księcia Ferdynanda. Bułgarya jednakże będzie mogła wkrótce wywiązać się ze swych zobowiązań, gdyż zaległe raty mają być podobno złożone, jako depozyt, w narodowym banku bułgarskim.

Kronika.

Kraków, 22 lutego.

Pomoc dla ludu w powiecie krakowskim. Prezes Rady powiatowej p. Milieski z delegowanym ad hoc komisarzem starostwa p. Niwickim, w obecności dwóch członków Rady powiatowej pp. Józefa Kudasiewicza z Prądnika Czerwonego i Michała Łysakowskiego z Półwsia Zwierzynieckiego, rozdzielili wczoraj przed południem w biurze Rady powiatowej pożyczki najbardziej potrzebującym włościanom z gmin najbliższych, tj. Zwierzyńca, Prądnika Białego i Prądnika Czerwonego.

Dalszy rozdział pożyczek pomiędzy włościan ze wschodniej części powiatu i z gmin bliżej miasta naszego położonych, odbędzie się w Krakowie w dniu 24 b. m., ewentualnie jeszcze w którymkolwiek następnym dniu lutego. Zaś dla gmin zachodniej części powiatu, rozdzielać będą pożyczki w Liszkach we wtorek dnia 25 lutego pp. dr. Franciszek Paszkowski, wiceprezes Rady powiatowej i Władysław Niwicki, komisarz starostwa, przy współudziale uproszonych do tego mężów zaufania.

Oprócz pożyczek, przeznaczonych przeważnie na zakupno paszy dla podtrzymania żywego inwentarza, rozdzielono dotychczas pomiędzy włościan tutejszego powiatu 150 cetnarów metr. soli bydlęcej, której dalsza przesyłka 100 cetn. jest jeszcze każdej chwili spodziewana. Wreszcie i roboty publiczne około dróg gminnych (łamanie kamieni, dowóz tychże) zarządza już Wydział powiatowy w miarę możności, aby i tym sposobem przez danie sposobności do zarobkowania przyjść ludności w pomoc. Ta część akcyi ratunkowej silniej i szerzej się rozwinie dopiero po posiedzeniu Rady powiatowej, po uchwaleniu budżetu powiatowego, którego projekt przez Wydział ułożony. preliminuje na roboty publiczne około dróg pokaźną cyfrę około 17.000 złr.

Ruski pomocniczy komitet dla dotkniętych nieurodzajem włościan Galicyi wschodniej we Lwowie ogłosił następującą odezwę:

Straszna rozmiarem swoim klęska nawiedziła nasz kraj, klęska nieurodzaju. Nieodstępny jej towarzysz głód — dobija się już do drzwi chat włościańskich, wyciągając nieubłaganą rękę po swe ofiary. Zarówno człowiek, jak i dobytek jego żywy inwentarz, doświadczają na sobie całego ogromu nieszczęścia. Pomoc ze strony kraju i państwa, aczkolwiek szczodra, okazała się niedostateczną. Niezbędnem przeto jest zwrócić się ku publicznemu miłosierdziu, by tym sposobem podać pomocną rękę zgłodniałym masom ludu.

Licząc się z rozmiarami nieszczęścia i powodowani szczerą chęcią ulżenia doli w pierwszej linii włościanom wschodniej Galicyi, jako najbardziej klęską tą dotkniętych, zawiązaliśmy komitet pomocniczy, a otrzymawszy przyzwolenie od ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem z dnia 22 stycznia br. l. 203, zaszczyceni przytem błogosławieństwem najprzew. ks. metropolity, przystępujemy do spełnienia trudnego obowiązku niesienia ulgi nieszczęśliwym.

Jednakowoż pojmujemy dobrze, iż działalność nasza nie może ograniczyć się na własne jedynie siły. Wobec tego ośmielamy się prosić wszystkich obywateli kraju o łaskawy współudział i o poparcie nietylko słowem, lecz i czynem naszych usiłowań.

Bracia! Głodny włościanin nasz spogląda pełen nadziei i otuchy okiem na starszą swą brać, ufny, iż ona nie pozwoli mu zaginąć pod ciężarem tegorocznej klęski. Nawet najdrobniejszy datek, lecz podany w porę i ze szczerego serca, będzie świadectwem, iż jesteśmy szczerymi przyjaciółmi naszych braci włościan.

W przekonaniu, iż głos nasz nie przebrzmi bez skutku, lecz odezwie się szczerem echem w ciepłych sercach obywatelstwa naszego kraju, polecamy naszych biednych włościan łaskawej jego ofiarności i szczodrobliwości, która zresztą cechuje je od wieków.

Wszelki datek będzie podany do publicznej wiadomości, adresować zaś prosimy do wyżej wymienionego komitetu.

Zwłoki ś. p. dra Bolesława Lutostańskiego pochowane zostaną na cmentarzu krakowskim. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu z dworca kolei żelaznej.

Zamiast wieńca na trumnę zmarłego kolegi, redakcya naszego pisma przeznacza na rzecz dotkniętych klęską nieurodzaju włościan kwotę 20 złr.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek d. 25 b. m. o godz. 5 wieczorem w sali obrad.

Namiestnik hr. Badeni wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Biblioteka słuchaczów prawa uniw. Jagiell., licząca obecnie przeszło 150 członków, na której korzyść ma się odbyć w czasie wielkopostnym zapowiedziany szereg odczytów, jest najstarszem Stowarzyszeniem akademickiem, bo założonem jeszcze w r. 1851 przez ówczesnych profesorów. Obecnie spełnia kuratoryę nad Stowarzyszeniem prof. dr. L. Dargun. Zadaniem Biblioteki jest przedewszystkiem pomagać swym członkom w zawodowem ich kształceniu, celu tego jednakowoż może ona dopiąć tylko mając odpowiednie fundusze, przeważna bowiem ilość podręczników, tudzież dzieł naukowych prawniczych jest bardzo kosztowną. Dlatego też nie wątpimy, iż publiczność krakowska, ze względu na cel godny poparcia, weźmie liczny udział w odczytach.

Z szeregu zapowiedzianych odczytów na korzyść Biblioteki, odbędą się w poniedziałek d. 24, środę d. 26 i piątek d. 28 b. m. trzy odczyty prof. dra Kazimierza Morawskiego na temat „Cesarz Tyberyusz". Oprócz biletów jednorazowych (krzesło 1 złr. 20 ct., wstęp 50 ct.), przygotował zarząd osobny rodzaj biletów, upoważniających do udziału we wszystkich 3 odczytach, w cenie: krzesło 2 złr., wstęp 75 ct. Nadto można otrzymać bilety na cały szereg odczytów (7): krzesło 4 złr., wstęp 1 złr. 50 ct. Biletów dostać można w Collegium novum, sala IV na dole, w niedzielę i poniedziałek od godz. 12 do 1, tudzież w dnie prelekcyi przy wstępie do sali.

Odczyt ks. kan. prof. Pelczara „Wpływ rewolucyi francuskiej i jej stosunek do religii" na dochód Tow. bratniej pomocy uniw. Jag., odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4 po południu w sali radnej magistratu. Biletów dostać można do jutra przed południem w księgarni p. Krzyżanowskiego i od godziny 3 po południu na miejscu odczytu

Odczyty dra Holuba, aczkolwiek nie ściągnęły licznej publiczności, były jednak wcale zajmujące. Prelegent przedstawił nam naprzód ogólny plan, charakterystykę i przebieg swoich podróży, twierdził zaś, że w warunkach, jakie on miał, trudniej podróżować od Stanleya, gdy bowiem ten ostatni podróżuje li jako geograf, to jego przeciwnie zajmowały najrozmaitsze gałęzie nauk. Jeździł tylko w małem otoczeniu z żoną; bronią zaś przeciw dzikim obyczajom ludów, wśród których żył, było poważanie, jakie sobie zdobył jako lekarz. Ludy afrykańskie uważają lekarza za czarodzieja i gdyby nie ta okoliczność, dr. Holub nie byłby odbył swojej podróży.

W drugim wykładzie scharakteryzował prelegent bliżej szczepy afrykańskie przez się poznane, a szczególniejszą uwagę poświęcił Hotentotom, Buszmanom i Betschuanom. Pierwsi z nich t. j. Hotentoci, którzy przyjęli cywilizacyę europejską, są na wymarciu z powodu chorób zakaźnych i nadmiernego używania wódki. Buszmani mieszkają w skałach i używają dotychczas kamienia miast metalu, nie mają bowiem cywilizacyi i stronią od białych. Mowy ich żaden europejczyk nie potrafi się wyuczyć — taki trudny ten „język ptaków raczej, niż ludzi" — jak powiada dr. Holub, mimo tego prelegent twierdzi, że ich roboty snycerskie z kamienia świadczą o wrodzonych zdolnościach, a nawet o pewnej inteligencyi. Betschuani, ich zwyczaje, obyczaje i sposób prowadzenia wojny — byli głównym tematem odczytu. Na czele ich stoi król, któremu poddani składają wielkie daniny i podarki. Po królu najbardziej poważanym ma być lekarz, któremu wolno nawet inaczej ubierać się, bo zresztą zwykły strój u Betschuanów nie jest bardzo wykwintnym, w lecie bowiem okrywają li kawałkiem szmaty średnią część ciała, w zimie zaś narzucają długi płaszcz z kotów lub szakalów. Mieszkają w chatach skorą i słomą pokrytych, mających 4 metry obszaru. Kilka chat takich tworzy wsie. Kobiety zadziwiają swoją wytrwałością, pracując w upale 50—60° C. przez cały dzień. „Toż deszczu tam nie potrzeba, bo pot spracowanych kobiet dostatecznie ziemię użyźnia". Wojownicy używają tarcz i lanc. Do boju idą z pieśnią. Chwałą jest, gdy kto wiele zabije; ten zaś, który jeszcze nikogo nie ubił, jest pogardzanym i zowie się psem.

Wychowanie dzieci ma być prawdziwie spartańskie. W 6-tym roku życia chłopak już ćwiczy się w rzucaniu oszczepem lub lancą do rysiów i hyen, a w 12-tym idzie na wojnę.

Oto treść krótka wykładów dra Holuba, które prelegent objaśniał rysunkami na tablicy, — że zaś nie zbywa mu na barwności w opowiadaniu, więc wykładem swoim zajął wszystkich obecnych.

P. Mieczysław Szmitt, dyrektor teatru lwowskiego, wyjechał ze Lwowa dla zawiązania stosunków z autorami i artystami dramatycznymi w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

P. Marya Konopnicka, znakomita poetka, przybyła do Krakowa.

W sali „Sokoła" odbędzie się jutro w niedzielę po południu koncert orkiestry wojskowej pod dyrekcyą kapelmistrza p. Hocka. Program obejmuje pierwszorzędne utwory najwybitniejszych kompozytorów.

Z sali koncertowej. Sztukę muzyczną wliczają w Krakowie do uciech w czasie postu zdrożnych: dlatego mimo olbrzymiego sukcesu przedostatniego II koncertu Towarzystwa muzycznego, trzeci nie zdołał wczoraj wywrzeć attrakcyi i sala świeciła pustkami. A szkoda! Warto było posłuchać, choćby tylko chórów męskich, prowadzonych przez dyr. Barabasza, które mogły zadowolnić najwybredniejsze wymagania. Pani „Helena z Lechowiczów Hochedlinger", pianistka z Warszawy (b. uczennica p. Sztrobla), zaproszona do współdziałania we wczorajszym koncercie, uwydatniła zdrowy techniczny kierunek, dzielnie rozwiniętą sprężystość palcową, obok sporej siły, wypływającej z odpowiedniej wagi ręki. Ubolewać trzeba jedynie, że środki te w grze p. H. zdają się być same w sobie — celem.

Chóry Towarzystwa, znacznie wzmocnione świeżemi siłami, zjednały sobie wczorajszym występem nad wyraz gorące uznanie i możnaby niemal powiedzieć, że tak pod względem staranności, jak i umiejętności wykonania mogą one już dziś z pierwszymi związkami śpiewackiemi za granicą pójść w zawody. Po kilku programowych numerach, wśród których wyszczególnić należy „L'enclume" Gounod'a, zmuszone wczoraj były dodać „na fora" mazura i prelude Chopin'a w układzie P. Maszyńskiego. Fakt to u nas niezwykły.

Zabawa na lodzie. Wydział krak. Tow. łyżwiarzy na stawach swoich obok ogrodu botanicznego urządza jutro w niedzielę wielki festyn wieczorny na lodzie. O godzinie 4 po południu rozpoczną grać naprzemian dwie orkiestry wojskowe; ze zmierzchem nastąpi oświetlenie naturalnem i rzymskiem światłem całego ogrodu i stawów. O godz. 7 ukaże się korowód, ze 100 członków Tow. złożony; o godzinie 8 p. Mądrzykowski spali olbrzymie ognie sztuczne na powierzchni szyby lodowej. Wydział nie szczędzi starań i kosztów, aby tak członkom, jak również i przypatrującym się z ogrzanych lóż pawilonów i bufetu uczynić zabawą tą prawdziwą przyjemność. Lód jest dla ślizgawki doskonały i jak szkło gładki. Wstęp na stawy 50 ct., do kart sezonowych dopłacać trzeba 30 ct.

W parku krakowskim jutro w niedzielę na ślizgawce grać będzie orkiestra wojskowa od godz. 2 do 6.

Zmarli. Marya z Gabrysiewiczów Ekierowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła wczoraj w 82 roku życia.

Amalia Paulina z Wunschów Kaflińska, żona adwokata krajowego, zmarła w Złoczowie dn. 15 b. m. w 25 roku życia.

Karolina z Kotkowskich Krynicka, wdowa po oficerze wojsk polskich, zmarła we Lwowie w 78 roku życia.

Józef Majewski, emerytowany nauczyciel, zmarł w 78 roku życia w Krakowie.

Piękny sposób myślenia okazali mieszkańcy m. Drohobycza przy zabawie tanecznej w kasynie, dnia 15 bm. urządzonej, gdzie też udowodnili, jak dobrze i zarazem pożytecznie bawić się umieją. Podano myśl, czy nie dałoby się uzyskać pewnej kwoty dla „Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego" w ten sposób, iż tańczącym w kotylionie panom, zamiast tak zwanych orderów, przypinano dziesięcio-centowe kartki „Macierzy szkolnej" z żądaniem, by się za to swoim tancerkom natychmiast opłacali, nie kupując już w zamian kwiatów, według dotychczasowego zwyczaju. Dobrej woli i taktowi p. gospodarza kasynowego udało się w zupełności pozyskać dobre serca pań i panien dla tej myśli, a hojność i ofiarność panów zdobyła się w małem stosunkowo kole uczestników na znaczną kwotę 51 złr. 70 ct., którą przesłano zarządowi Macierzy szkolnej. Zarząd zaś Macierzy nie omieszkał przesłać wyrazy wdzięczności uczestnikom i uczestniczkom tej ofiary.

Kołomyja 17 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków Czytelni im. Kraszewskiego w Kołomyi odbyło się w niedzielę 16 bm. Przewodniczącym obrano hr. Starzeńskiego. Walne zgromadzenie mianowało członkiem honorowym p. Adama Dębickiego, założyciela Czytelni. Następnie obradowano, w jaki sposób ma Czytelnia wpływać na życie społeczne i oświatę ogółu naszego miasta.

Tegoż dnia odbyło się ogólne zebranie członków „Towarzystwa uprawy tytoniu". Po wysłuchaniu sprawozdania z tegorocznego odbioru tytoniu w rządowym magazynie, zastanawiali się zgromadzeni nad dalszemi krokami w celu uzyskania u rządu sumienniejszego poparcia tej tak ważnej u nas gałęzi gospodarstwa rolnego.

Morderstwo dzieci, odkryte w Warszawie, popełnione przez kobietę, która niezawodnie miała w ohydnem swem rzemiośle liczne wspólniczki, przechodzą opisami wszelkie najpotworniejsze tego rodzaju historye. W toczącem się śledztwie u głównej winowajczyni Skoblińskiej, która przyjmowała dzieci na wychowanie, ogółem dotychczas skonstatowano ofiar: siedm podczas pożaru, sześć zagrzebanych w komórce, siedm odniesionych na cmentarz brudzieński, razem więc 20 trupów i 5 żyjących, odebranych od zbrodniarki i jej siostry.

Ze Stowarzyszeń.

= Towarzystwo techniczne krakowskie. W poniedziałek 24 bm. odbędzie się w lokalu Tow. przy ulicy Brackiej l. 15 o godzinie 6 wieczór zebranie przedwyborcze celem postawienia kandydatów do wyboru zarządu na walnem zgromadzeniu. *J. Wdowiszewski*, sekretarz Tow.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 23 lutego: Fonograf Edisona, oraz „Otello", tragedya w 5 aktach Szekspira.

W poniedziałek 24 lutego: Po raz przedostatni Fonograf Edisona.

We wtorek 25 lutego: Po raz ostatni Fonograf Edisona.

We czwartek 27 lutego: „Romans paryski", sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a.

W sobotę 1 marca: Na dochód Romana i Adeli Żelazowskich po raz pierwszy „Arria i Messalina", tragedya w 5 aktach A. Wilbrandta.

Proces wadowicki.

Wadowice, 21 lutego.

Ostatnią część swych wywodów, poświęcił prokurator uzasadnieniu ostatniego, ale niemniej od innych ważnego zarzutu objętego aktem oskarżenia, mianowicie kwestyi dezercyi, a w szczególności zarzutów ułatwiania, popierania i współudziału w zbrodni zbiegostwa wojskowego.

W dłuższej argumentacyi uzasadniał prokurator szczegółowo znamiona istoty tej zbrodni, powoływał się na fałszywe zapiski w księgach agencyi, w których tylko pewną część wychodźców zagranicznych, będących w wieku popisowym umieszczono, wykazywał doniosłość zbiegostwa, dla szeregów armii i świadomość wspólników, że odnośną zbrodnię popełniali systematycznie i z całem rozmysłem, kierując się jedynie chęcią zysków, które odnośnie do tej kategoryi wychodźców, rzeczywiście najkorzystniej dla nich się przedstawiały.

Przy omawianiu zbrodni dezercyi i łączących się z nią zbrodni wojskowych, przeszedł prokurator do oskarżenia członków agencyi bremeńskiej, której akt oskarżenia w pierwszym rzędzie zarzuca zbrodnię popierania i ułatwiania dezercyi.

Z agencyą bremeńską rozprawia się dr. Ogniewski krótko, wykazuje na podstawie zapisków ich własnych ksiąg, że przez czas istnienia agencyi, przeszła przez nią znaczna ilość wychodźców popisowych, którym agencya wyjazd za granicę ułatwiła.

Po wyczerpaniu całej argumentacyi odnośnie do poszczególnych zarzutów aktu oskarżenia zakończył prokurator wywód swój jak następuje:

„Oto w głównych zarysach wyczerpane oskarżenie.

„Jeżeli pominąłem jaki szczegół, to mi panowie wybaczycie wobec ogromu oskarżenia. Był czas najwyższy, by „wybrać to gniazdo", jak się wyraził jeden ze świadków. Pasożyty, co żyli ze krwi naszych wychodźców, oczekują wyroku panów na ławach oskarżonych. Dziś rzeczywiście z zadowoleniem zanotować przychodzi, że od czasu procesu obecnego, osłabł i zmalał prąd wychodźczy z naszego kraju i ci, co dziś na Oświęcim jadą — to przeważnie wychodźcy z Rosyi i Rumunii, bo też rzeczywiście, moi panowie, Ameryka nie dla naszych włościan.

„Ulećmy myślą do wygnańców naszych za ocean i wraz z poetą wniknijmy w duszę naszego chłopka, przebywającego przestwory Atlant[illegible], za którym nową chciałby stworzyć sobie p[illegible]szłość. Czyliż, gdy znajdzie się w nowym św[illegible]

nie uczuje z nich każdy z boleścią i żalem w sercu, że drzewo ich rodzinne, to nie ten ląd amerykański, lecz tamta strona, którą opuścili.

„Włościanin nasz niechaj nie opuszcza ojczystej gleby, na której się urodził i wychował — niechaj zostanie przy ojczystym zagonie. Tu miejsce dla niego, nie w kopalniach Pensylwanii lub w niewoli farmerów amerykańskich. Łączmy się wszyscy na ojczystej ziemi w wspólnej pracy dla pożytku państwa i kraju w wspólnej ich obronie. Powołani jesteście panowie do wydawawania wyroku w sprawie, która głęboko wnika w najżywotniejsze nasze stosunki. To też społeczeństwo domaga się i spodziewa po panach, iż staniecie w procesie tym na wysokości zadania swego. Nie wątpię, że werdykt wasz będzie sprawiedliwym, a wówczas spółcześni i potomni oddadzą wam świadectwo, iż dobrze zasłużyliście się Ojczyźnie.

„W tem też przekonaniu i z całą ufnością oddaje los tej sprawy w wasze ręce!"

Po przemówieniu prokuratora, zarządził przewodniczący pauzę, poczem udzielił głosu obrońcy Kłausnera i Neumana drowi Łazarskiemu.

Nie podobna przytoczyć nawet części długiego przemówienia, ograniczę się więc tylko do ustępu, w którym mowca skreślił ogólny pogląd na kwestyę emigracyi w odniesieniu do procesu.

Ponieważ proces niniejszy znany jest powszechnie pod nazwą: „procesu emigracyjnego", ponieważ proces ten rozwija się na tle wychodźctwa do Ameryki i ponieważ o emigracyi mowa jest na licznych kartach oskarżenia, jako o źródle wszelkich nieszczęść kraju naszego, przeto pozwolę sobie i z mej strony kilka słów na temat emigracyi przytoczyć. Emigracya, to nie wynalazek agencyi oświęcimskiej i nie wynalazek kompanij okrętowych bremeńskich lub hamburskich. Istniała ona odkąd świat światem i odkąd w człowieku zbudził się instynkt naturalny, aby szukać dla siebie i dla rodziny swej najkorzystniejszych względnie warunków egzystencyi.

Dla celów niniejszego procesu wystarczy tu ogólna wzmianka, że emigracya, to wynik cywilizacyjny i ekonomiczny nieskończonej ważności,— że przez emigracyę powstawały państwa i ratowały się jednostki w starożytości, średnich wiekach i nowszych czasach, — że np. Stany Zjednoczone Ameryki jedynie emigracyi mają do zawdzięczenia swój rozwój i swoją potęgę — i że nie znamy kraju lub państwa, któreby wskutek emigracyi było osłabło lub podupadło. Obecna wolność emigracyi, obowiązująca w Austryi, jest rzeczą słuszną wypływem naturalnych praw człowieka, które przed stu laty po raz pierwszy w formie prawa we Francyi ogłoszone zostały.

Nie sądźcie jednak panowie, aby z wolności tej emigracyjnej dlatego, że istnieje, ktokolwiek bądź lekkomyślnie korzystał. Komu w kraju dobrze, kto bodaj tyle ma majątku lub tyle zarobku, aby siebie i rodzinę swoją odpowiednio wyżywić i utrzymać, ten pewnie nie będzie śnił o błękitnem niebie emerykańskiem i nie będzie się zastanawiał nad tem, ażali przyjemniej lub weselej kołysać się na burzliwych falach Antlantyku okrętem „Hapagu", parowcem „Unionu" lub trójmasztem „Kunardu".

A już zgoła dla naszego włościanina, którego przywiązanie do kraju i do ziemi rodzinnej jest tak wielkie, że nie ma prawie równego sobie pod słońcem, — potrzeba zaiste ważnych już przyczyn, i powodów, aby kraj swój swój rodzinny czy to trwale na zawsze, czy też chwilowo dla zarobku opuścił.

Przyczynami takiemi do emigracyi bywały gdzieindziej względy i spory polityczne, czasami względy religijne, czasami przeludnienie kraju. U nas, a w szczególności w Galicyi żadna z tych przyczyn nie zachodzi, ale zachodzi przyczyna nierównie ważniejsza w każdym razie skuteczniejsza, niż te trzy, co dopiero wymienione przyczyny.

Przyczyną tą jest, powiedzmy szczerze i otwarcie — jest bieda i nędza i brak możności zarobku w kraju naszym.

Z mej strony nadmieniam tylko tyle, że od czasu rozdrobnienia gospodarstw i rozbicia takowych prawie na zagony, oraz od czasu klęski zbożowej, która nie pozwala i najuczciwszemu i najpilniejszemu gospodarzowi naszemu konkurować na targu zbożowym z zagranicą. — włościanin nasz o ile nie zajdzie zatrudnienia w rzadkich niestety fabrykach krajowych lub krajach sąsiednich, zmuszony jest formalnie szukać zarobku za granicą a choćby i w samej Ameryce. Bo 1000 mil mniej lub więcej przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych zgoła żadnej nie stanowi różnicy.

Konieczność więc i potrzeba wyjazdu ludności wiejskiej za zarobkiem za granicę istniała i istnieje, — a konieczności tej nie stworzyła oświęcimska agencya emigracyjna, lecz przeciwnie agencya ta stała się konieczną z powodu zachodzącej i uznanej potrzeby emigracyi dla zarobku.

Już poprzednio nadmieniłem, że o emigracyi we właściwem tego słowa znaczeniu co do ludności naszej lub ludności północno-węgierskiej wcale mowy być nie może, bo nie wychodzi ludność zamożna na stałe osiedlenie za morzem, lecz ludność uboga, szukając zarobku, a z groszem wracając następnie do kraju. U nas do Ameryki idzie ten, kto musi.

Niepotrzebnie p. prokurator wylewa łzy nad tymi, co się wynaradawiają w Ameryce, bo zaledwo tysięczny procent naszych wychodźców zostaje w Ameryce, reszta zaś wraca z zarobionym w nowym świecie groszem, trzeba więc odróżnić wychodźców w celach zarobkowości od stałej emigracyi.

Skoro była potrzeba i jest emigracyi, to nic dziwnego, że musiały się znaleść środki do emigracyi, ludzie pośredniczący i ułatwiający takową. Wskutek tego rozmnożyli się niesłychanie pokątni agenci. Powoli z biegiem lat rząd począł się zajmować emigracyą. W r. 1878 za rządów krajem śp. Alfreda Potockiego, wysłało namiestnictwo komisarzy do powiatów, z których najbardziej emigrowano, celem zbadania rzeczy. Ci komisarze wyrazili się bardzo korzystnie o emigracyi i stwierdzili, że idzie tylko ten, co iść musi, dla którego nie ma w kraju podstaw do życia, dla którego, jak mówi Szczepanowski, wyrok śmierci głodowej w ojczyźnie był podpisany, który, idąc do Ameryki, uchodził przed śmiercią.

Świadczy to o energii i zapasie sił naszego ludu, który zamiast chwytać tu za kij żebraczy, idzie do Ameryki, by tam wolny i niezawisły na chleb zapracował. Więc jeżeli fałszywem jest założenie aktu oskarżenia, mówiące, że emigracya dla kraju naszego jest klęską, to fałszywemi są również płynącez tego założenia premissy.

P. prokurator obliczył, że wychodźcy, którzy przeszli przez agencyę oświęcimską, wydali na karty okrętowe 620.000 złr. Sumę tę nazywa p. prokurator stratą majątku narodowego, skoro za granicę poszła. Tak nie jest. Mowca dowodzi, że według pojmowania p. prokuratora, stratą majątku narodowego nazwaćby należało zapłacone kolejom pieniądze za bilety, kolejom, których akcyonaryusze są za granicą i te koleje również, stylem aktu oskarżenia, możnaby nazwać rabusiami, krew z nas wysysającymi. Za ową kwotę nie tylko wychodźcy otrzymali świadczenie, tj. karty kolejowe, ale nadto z zagranicy wracały i wracają ogromne sumy. Dziesiątki tysięcy idą z Ameryki do kraju, prócz tych, jakie wychodźcy sami przywożą z powrotem. Dowodem na to urzędy pocztowe w powiatach, w których prąd emigracyjny najwięcej rozwinięty. Minister węgierski Baros publicznie oświadczył w Sejmie, iż do Słowaczyzny w jednym roku wpłynęło drogą pocztową 1 milion złr. i gdyby nie ta kwota, nie byłoby połowy Słowaczyzny. Z tego można mieć wyobrażenie, ile do naszego kraju przybywa z Ameryki pieniędzy. Trudno więc się zgodzić na twierdzenie aktu oskarżenia, jakoby emigracya w celach zarobkowych była klęską dla kraju.

Cyfry emigrantów, podane przez prokuratora, również nie zgadzają się z prawdą. Nie możemy tu, na sali sądowej, brać w rachubę emigracyi polskiej z Prus i Rosyi, emigracyi, wypływającej z ucisku politycznego, narodowego i religijnego.

Od nas wyszło w przeciągu 9 lat, aktem oskarżenia objętych, razem 22.000 ludzi, czyli jeden na dwa tysiące, jeden na dwie lub trzy wsi. To tak drobna liczba nawet ze względów ekonomicznych! A z tych, co wyszli, z tych 22000 wróciło tylu z groszem oszczędzonym, że zaledwo tysięczny procent został w Ameryce. P. prokurator mówi, że ludzie za morze ciągnący pozbywają się ojcowizny. Mowca nie rozumie tego zarzutu, bo przecież ziemia została, a że przeszła z jednej do drugiej włościańskiej ręki, to się nie zmniejszyła. Rąk do uprawy ziemi u nas nie zabrakło nigdy brakło nieraz tylko pieniędzy na ich zapłacenie.

Dalszy wywód obrońcy dra Łazarskiego dotyczył oskarżonego Neumanna odnośnie do zarzutu oszustw i nadużyć, popełnionych przez tegoż w okresie I. tj. przed r. 1882. Z kolei przechodzi obrońca wszystkie fazy rozwoju przemysłu emigracyjnego i wyjaśnia udział Neumanna w tym interesie.

Po Neumannie przeszedł dr. Łazarski do obrony Stanisława Hałatka, buchaltera agencyi Klausnerowskiej. Mowca jest zdania, że Hałatkowi nie może być imputowanym zarzut współudziału w oszustwie, gdyż był on tylko biernym wykonawcą rozkazów swych chlebodawców.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Wadowice, 22 lutego. Dr. Łazarski zakończył mowę podniosłym zwrotem do przysięgłych: przy naradach niechaj panom przyświeca nie zorza socyalnych i ekonomicznych reform, lecz gwiazda sprawiedliwości. Dajcie dowód, że w kraju naszym tak zohydzonym przez niniejszy proces, są sędziowie, co dorośli do wielkiego zadania, co niezważając na przesądy otaczające niniejszą sprawę, ani chwili nie zawahają się podniesiony sztandar socyalnych reform rzucić pod nogi bóstwu, które tu jedynie dominować może: idei sprawiedliwości.

Godzina 3 rozpoczyna mówić obrońca Herza dr. Korn.

Dział ekonomiczny.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza, iż krajowe koleje przyznały dla członków Tow., jadących na Walne Zgromadzenie, następujące obniżenia cen jazdy:

Kolej Karola Ludwika bilety II i III klasy pociągów zwykłych (nie pospiesznych) o 33⅓ % (na czas od 1 do 10 marca b. r. włącznie), a to w ten sposób, iż jadący II klasą zakupują bilet I klasy, a jadący III klasą pół biletu I klasy, który służy im już następnie do bezpłatnego powrotu; przeto przy wysiadaniu we Lwowie bilet oddawany być nie ma i tylko z powrotem przedłożyć go należy do odstemplowania.

Kolej państwowa zaś na swych liniach, a mianowicie: Suczawa-Lwow, Bełzec-Lwów, Tarnów-Leluchów, Zwardoń-Chyrów-Stryj, Stanisławów-Stryj-Lwów, Husiatyn-Stanisławów i Łupków-Przemyśl (na czas od 1 do 10 marca b. r. włącznie) obniżenie następujące: jadący II klasą kupią bilet III klasy, jadący III klasą pół biletu II klasy.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 21 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·75
Żyto	8·45	8·60
Jęczmień	8·10	8·40
Owies	8·—	8·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		4·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·60
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·40
Masło za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751.1 mm	751.5 mm	752.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,0	—10°,0	—3°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 2	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	74 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr bez zmiany dosyć wysoko przy lekkich, mroźnych północno-wschodnich wiatrach i pogodnym niebie. Dalszy stan nieba pozostanie przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Berlin, 22 lutego. Dotychczasowy wynik wyborów, stanowi klęskę dla wewnętrznej polityki księcia Bismarka. Stronnictwa kartelowe straciły większość w parlamencie. Wybrano już 20 demokratów socyalnych, a nadto w 42 okręgach mają socyaliści widoki na powodzenie przy ściślejszych wyborach. Przyrost partyi wolnomyślnej oceniają na 15 mandatów.

Rezultat wyborów w Księstwie Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich, dotychczas mało jest znany.

Berna, 22 lutego. Szwajcarski międzynarodowy kongres ustawodawstwa pracy, który zwołany był do Berny na dzień 5 maja, odroczony został na czas nieograniczony.

Sofia, 22 lutego. Żądanie Rosyi, która domaga się wypłaty kosztów okupacyjnych, nie sprawi rządowi żadnej trudności, ponieważ pieniądze na ten cel przeznaczone złożone są jako depozyt w bułgarskim banku narodowym.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 lutego. Wszystkie dzienniki omawiając wczorajsze przedłożenie rządowe, dotyczące opłat konsumcyjnych w Wiedniu, zaznaczają, że będzie to dzień pamiętny w dziejach stolicy, bo jest to zapowiedzią lepszych czasów. Prasa wiedeńska wspomina z wielką wdzięcznością, na słowa cesarza przy otwarciu parku, na miejscu dawnych wałów tureckich, które przez rząd tak rychło w czyn zamienione zostały. W fakcie tym dopatrują się szczerej życzliwości rządu dla Wiednia i jego obywatelstwa, jak niemniej dla jego przyszłego rozwoju. Szczególniej podnoszą dzienniki ciepłe przemówienie ministra Dunajewskiego w obronie interesów stolicy.

Wiedeń, 22 lutego. Na posiedzeniu rady miejskiej burmistrz Prix poświęcił kilka gorących słów pamięci Andrassyego, kładąc nacisk na zasługi zmarłego w sprawie doprowadzenia do skutku przymierza Austro-Węgier z Niemcami.

Berlin, 22 lutego. Nawet w przybliżeniu nie można oznaczyć wyniku wyborów, ponieważ nie o wiele więcej jak połowa wyborów jest znaną. Wynik ogólny zawisł nadto od licznych wyborów uzupełniających. Oficyalne obliczenie ogólnego rezultatu może być dopiero za kilka dni ogłoszonem, dzienniki oceniają przyrost lub ubytek stronnictw według własnego stanowiska stronniczego. Wybryki wyborcze zdarzyły się tylko w Berlinie i Frankfurcie nad Menem gdzie miały miejsce bitki ze strażą bezpieczeństwa.

Berlin, 22 lutego. Dotąd znany jest wynik 255 wyborów. Wybranych zostało 26 konserwatystów, 10 z partyi rządowej (*Reichspartei*) 11 narodowych liberałów, 62 członków centrum, 12 wolnomyślnych, 16 socyalistów, 3 Polaków, 1 liberał „dziki", 10 Alzatczyków, 3 demokratów, 1 Duńczyk. Wybory uzupełniające odbędą się w 100 okręgach między 58 narodowymi liberałami, 40 wolnomyślnymi i 43 socyalistami.

Berlin. 22 lutego. Znany jest wynik 266 wyborów. Wybranych zostało 27 konserwatystów, 10 z partyi rządowej, 13 liberałów narodowych, 66 czł. centrum, 12 wolnomyślnych, 16 socyalnych demokratów, 3 Polaków 1 liberał „dziki." 10 Alzatczyków, 3 demokratów i 1 Duńczyk. — W pozostałych okręgach odbędą się wybory uzupełniające.

Stuttgart, 22 lutego. Zdrowie króla pogarsza się. Przeciwko cierpieniom kataralnym używa król kuracyi inhalacyjnej.

Paryż, 22 lutego. Ambasador francuski przy dworze rosyjskim Labulaye, ma wrócić do Petersburga dopiero w połowie marca. mówią jednakże, że Spuller nosi się zmyślą odwołania Laboulaye'a i powierzenia tego stanowiska innemu dyplomacie, mniej sprzyjającemu polityce rosyjskiej.

Paryż, 22 lutego. *Temps* podaje do wiadomości, że minister wojny wystósował do generała Castex'a zapytanie, czy uznaje ogłoszoną w dziennikach niestósowną mowę za swoją.

Mówią, że Castex stawiony będzie przed sąd wojenny i zostanie uwolniony ze służby bez pensyi.

Paryż, 22 lutego. Wierzyciele stowarzyszenia finansowego *Société des Métaux*, wnieśli zażalenie na to, że nie wszyscy członkowie rady administracyjnej stawieni zostali przed sąd. Izba oskarżająca rozpatrzy to zażalenie we wtorek.

Paryż, 22 lutego. Wczorajsze pogłoski, jakoby ks. Orleańskiego już wypuszczono na wolność, okazały się nieuzasadnionemi. W rzeczywistości wychowawca księcia pułkownik Parsefal, odwiedził wieczorem Constansa, który oświadczył, że rada ministrów dziś poweźmie uchwałę. Większość dzienników wierzy, że dziś nastąpi ułaskawienie i odstawienie księcia do granicy.

Doniesieniom o krokach księcia lub jego najbliższego otoczenia, celem uzyskania ułaskawienia zaprzeczają osoby najbliższe księcia.

Paryż, 22 lutego. *Journal des debats* wzywa Carnota, aby dziś jeszcze ułaskawił ks. Orleańskiego. Dłużej więzić księcia nie byłoby czynem wspaniałomyślnym lecz aktem kiepskiej polityki, gdyż wobec zachowania się księcia w więzieniu ścisłe zastósowanie ustaw przybrałoby pozory prześladowania.

Paryż, 22 lutego. *Soir* donosi, że książę Orleanu opuścił wczoraj *Consiergerie* skutkiem dekretu ułaskawiającego. Dekret ma być ogłoszony dopiero po odstawieniu księcia za granicę.

Paryż, 22 lutego. Znany fanszerz Foucaul, Mondion oświadcza w dzienniku *Petit national* że on odkrył tak zwane bułgarskie dokumenty i postarał się o ich przedłożenie carowi z końcem sierpnia 1887 roku. Nie ma dla niego większej pochwały, jak twierdzenie, że on chciał siać niezgodę między Niemcami a Rosyą.

Paryż, 22 lutego. Grupa parlamentarna, znana pod nazwą *Groupe agricole* uchwaliła jednogłośnie popierać ustanowienie cła w kwocie 3 franków na ryż, i 4 franków zamiast dotychczasowych 3 franków na ryż łupany.

Paryż, 22 lutego. Joubert podał się do dymisyi, jako prezydent zjednoczonej rady zawiadowczej państwowych dróg żelaznych.

Paryż, 21 lutego. Według doniesienia *Figara* deputacya ligi patryotycznej otoczona 400 towarzyszami wczoraj wieczór pod przewodnictwem Derouleda złożyła wieniec przed statuą Strasburga z powodu wyniku wyborów w Alzacyi.

Paryż, 21 lutego. *Journal des debats* widzi w wyniku wyborów do niemieckiego parlamentu klęską historycznych stronnictw parlamentarnych zadaną przez socyalistów. Zapowiada to przyjście nowej generacyi politycznej ze szczególnemi usiłowaniami, która wierzy, że ma wielkie zadania spełnić.

Londyn, 22 lutego. Członkom parlamentu rozdano korespondecyę dyplomatyczną w sprawie położenia ludów azyatyckiej Turcyi i w sprawie procesu Mussa-beja. Depesza Salisburyego z 24 stycznia zaleca ambasadorowi White'owi, ażeby zwrócił uwagę sułtana, jak niebezpiecznem jest dla Turcyi przedłużanie się obecnego stanu rzeczy, mianowicie zaś niezadowolenie ludności w Armenii i Kurdystanie. W końcu Salisbury upomina przedstawiciela Anglii, by użył swego wpływu celem zapewnienia wymiaru sprawiedliwości w sprawie Mussa-beja.

Konstantynopol, 21 lutego. W dobrze poinformowanych Kołach obiega pogłoska, że sułtan Murat poprzednik dziś panującego sułtana jest umierającym. W ostatnich czasach nastąpiło szybko rozwijające się rozmiękczenie mózgu.

Sofia, 22 lutego. Reprezentant Niemiec Wangenheim, zażądał wczoraj w imieniu rządu rosyjskiego, zwrócenia Rosyi kosztów okupacyjnych i prosił zarazem o zawiadomienie, w jaki sposób wypłata nastąpi. Ułożono, iż rząd bułgarski wypłaci zaległości w ręce Wangenheima za pokwitowaniem odbioru.

Krok Rosyi, rozmaicie tu sobie tłomaczą: jedni upatrują w nim pośrednie uznanie obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi; inni widzą w tem tylko ukryty cel przysporzenia Bułgaryi kłopotów. Bułgarya jednak będzie mogła wkrótce wywiązać się ze swego zobowiązania, przez co dowiedzie, że rząd obecny gotów jest spełnić wszystkie międzynarodowe zobowiązania kraju.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 lutego 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	80
Zjednoczony dług w srebrze	89	—
Austryacka renta złota	110	35
5 % austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	932	—
Akcye kredytowe	322	—
Londyn	118	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	02½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Kraków, dnia 22/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	128 —	129 25
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 38	9 48
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „ „	99 70	100 70
5% „ „ „	101 —	102 —
5% Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% „ Król. Pol. za rubli 100	95 50	96 50
4% „ likwidac. „ 100	87 50	89 —

Lwów, dnia 20/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303 —	108 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	101 80
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 60	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 21/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 45
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 65

Wiedeń, dnia 21/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 85	89 05
5% „ „ srebrna za złr. 100	88 95	89 15
4% „ „ złota za złr. 100	110 30	110 50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 85	102 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 25	134 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 —	140 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 25	144 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 —	178 70
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178 —	178 70

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	99 55	99 75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 60	114 10
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137 50	138 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137 50	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 75	128 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 60	89 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. ost z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 25	— —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	101 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 70	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 70
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	8 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 —	184 —
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	137 —	139 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59	61 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	20 40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	172 —	172 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	126 75	127 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	322 25	322 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	352 75	353 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	240 —	240 60
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	932 —	934 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	263 —	264 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	400 —	404 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2640 —	2645 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 25	196 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160 50	161 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232 50	233 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	220 —	220 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	136 75	137 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 59	5 61
20-to Frankówki za sztukę	9 40	9 41
20-to Markówki za sztukę	11 60	11 62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 86	11 91
Banknoty włoskie za sztukę	46 40	46 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 50	129 —

Machiavella

za 1 złr. 30 c., za 50 centów, za 30 centów, za 20 centów, za 10 centów dostać można w Krakowie w antykwarni Stankiewicza, ulica Sławkowska, 20, we Lwowie w księgarni Altenberga (dawniej Richter).

Kto Machiavella nie czytał, ten jak w rogu, nie polityki nie rozumi. 460 1 2

Żyto lasowe

siewane dla ochrony wschodzących roślin leśnych 442 1 6 **po cenie 10 złr. za 100 kilo** można nabyć w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek, 34.**

(Żyto lasowe sieje się w kwietniu, w jesieni się je kosi, zbiór ziarna w końcu lipca r. p. Siejąc je z owsem, owies zbiera się w jesieni, a żyto na rok przyszły. Zbiór bywa 15 ziarn.)

KAROL SZCZURKOWSKI

Pracownia artystyczno-ślusarska i budowlana

objął pracownię po ojcu, istniejącą przez lat 45. przy **ul. Wielopole, wchód z ulicy Wolskiej i Garncarskiej, L. 18.**

Wydoskonalony kilkunastoletnią praktyką po większych miastach w c. k. uprz. fabrykach i warsztatach, podejmuje się wszelkich robót w zakres tego fachu wchodzących.

Ceny przystępne.

Wykonanie staranne na czas umówiony i pod gwarancyą kilkoletnią. 449 1 3

Fortepian

krótki, krzyżowy, mało używany, **jest do sprzedania.**

Widzieć można od godziny 3 do 5 popołudniu przy ulicy Szewskiej, L. 5, I piętro 455 1 3

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy

Podarek świąteczny (pamiątka po zmarłych!)



452 1 6

Portrety naturalnej wielkości według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Koncesyonowane przez Wysokie c. i k. Namiestnictwo

Biuro umieszczeń

KAROLINY RYBCZYŃSKIEJ

ulica św. Jana, 14, I piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom **guwernantki i bony** (nauczycielki i wychowawczynie) rożnej narodowości. 296 10 12

Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy." Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.**, Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

Leśniczy fachowy

lub wysłużony żandarm z pewną rutyną', znajdzie **zaraz miejsce.** 403 3 5

Zarząd dóbr Wróblowice poczta Zakliczyn.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 120 16 47

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca

Pończochy kolorowe od 30 cent., Rękawiczki balowe, Wachlarze eleganckie od 30 ct., Wstążki, Koronki, Szlarki, Skarpetki, Szelki i krawatki. 2825 11 0

Monogramy.

Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Biały, Opawie, Pilźnie.

Filia Fabryki wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że już nadszedł wielki transport

ubrań męskich i dziecinnych

na sezon wiosenny i letni.

Ubranie marynarkowe	od złr. 12—28 —
„ żakietowe	od złr. 18—35 —
Tużurki z kamizelką	od złr. 18—25 —
Ubranie frakowe i salonowe	od złr. 25—42 —
Zarzutki	od złr. 10—28 —
Kamizelki pikowe	od złr. 2—3·50

Menżykowy, szlafroki, płaszcze do podróży, płaszcze prochowe, spodnie, oraz wielki wybór 447 1 0

ubrań dla chłopców po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, gdzie się filia wiedeńska **ubiorów męskich i dziecinnych** znajduje.

Prezes Rady Nadzorczej

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

w niedzielę d. 9 marca b. r. o godz. 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1889

XX. Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w salach biurowych Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej, L. 15.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1889
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1887 i jednego ustępującego z kadencyi r. 1889.
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora stale urzędującego (§ 26 ustęp 2-gi statutu).

Bilans i sprawozdanie za rok 1889 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego. 459 1 3



Prosze

jeżeli Pan potrzebuje prawdziwie eleganckiej i mocnej

BIELIZNY MĘSKIEJ

i angielskich

męskich towarów modnych

to każ Pan sobie nadesłać bogato illustrowany cennik firmy

BERECZ & LOBL

Wien, I., Babenbergerstrasse, Nr. 1.

Filia: I., Schottengasse, 6. 202 23 25

Prawdziwe

LECZNICZE WINO MALAGA

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburg

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., **w niedokrewności i osłabieniu żołądka** bardzo dobrego skutku, w $^1/_1$ i $^1/_2$ oryginalnych butelkach i zaopatrzone **w urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPAŃSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU **w Hamburgu**

po oryginalnych cenach **2 złr. 50 ct. i 1 złr. 30 ct,**

Wino lecznicze Malaga naturalne carte blanche $^1/_1$ but. 2 złr., $^1/_2$ but. 1 złr. 10 c., oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryg. cenach.**

W KRAKOWIE mają na składzie: **J. Barberowski**, handel korzenny; **J. Kijak**, kawiarnia; **Adam Ciechanowski**, handel win; **S. E. Löffler**, handel łakoci; **Leon Rosner**, apteka; **W. Janikowski**, kawiarnia; **H. Hechter**, restauracya; **P. Jadowski**, handel korzenny **L. Malik**, cukiernia; **W. Krzysztofowicz**, handel farb;

w BOCHNI M. Gatty, aptekarz i **J. Michnik**, kupiec;
w GRÓDKU Eugeniusz Blahaczek, handel łakoci;
w GRYBOWIE A. Muszyński, handel win;
w JAŚLE Bogusław Steinhaus, handel łakoci;
w NOWYM SĄCZU W. Oleksy, handel łakoci i **J. Dzięciołowski**, cukiernia;
w PODGÓRZU M. Schlesinger, kupiec;
w PRZEMYŚLU F. Kwaśniewski, hotel Victoria; **M. Krug**, handel łakoci; **Marya Kohn**, restauratorka kolejowa, **I. E. Krug**, handel łakoci;
w SUCHY F. Turliński, restaurator kolejowy;
w TARNOWIE M. Adler, aptekarz; **J. Skakalski**, aptekarz; **Tadeusz Scharff**, handel łakoci; **Herm. Funkelstern**, kawiarnia Hermana.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR", tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można ręczyć za bezzwględną prawdziwość i dobroć. 2834 4 5

!Ważne upomnienie!

tych wszystkich, którzy dotychczas nie posiadają policy

ubezpieczenia jużto **posagu**, jużto spadku dla rodziny **(gdyż każda polica ma znaczenie gotówki)**, bardzo przydatne są dla domu, będącego w złych stosunkach majątkowych, lub dla właścicieli realności, gdyż w razie nagłej śmierci właściciela po wypłaceniu kwoty ubezpieczonej realność może być spłacona, interesa domowe uporządkowane; dla **młodych małżeństw nader ważne** i **bezwarunkowe** zapewnienie utrzymania żonie i dzieciom, wreszcie może być użytą polica jako kaucya lub depozyt.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszym rodzajem oszczędności, przenieść należy je **nad wszelkie składanie do kas** itp. — W jaki sposób najtańszą policę nabyć można wskaże ustnie lub pisemnie pod dyskrecyą bezpłatnie: **nadinspektor asekuracyi Klein w Wiedniu, I., Franz Josephs Quai, 29,** od godz. 2—5 popołudniu.

Ubezpieczyć się można aż do 66 roku życia. 7 8 15

KUTRZEBA & MURCZYNSKI

Handel papieru, skład obić i introligatornia w Krakowie

polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych.

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.

Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.

Pióra, ołówki, kredki, bloki, teczki i pamiętniki.

Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.

Wielki wybór albumów na fotografie.

Regestra gospodarcze i księgi handlowe

oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**

Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 1425 27 0

Restauracya „Czermak".

Na powszechne żądanie urządzam prócz **koncertów w niedziele i święta** także dwa razy w tygodniu

WIECZORY MUZYKALNE

na których tutejsze muzyki wojskowe wykonywać będą utwory najcelniejszych kompozytorów.

Siódmy taki wieczór muzykalny odbędzie się dziś

w sobotę dnia 22 lutego b. r.

a program poniżej podany wykona w tym dniu muzyka 57 pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelm. p. Żerownickiego.

PROGRAM.

1. Nicolai: Uwertura „Wesołe kobiety z Windsor".
2. Millöcker: „Jonatan", walc.
3. Eller: „Conzert Ländler", na skrzypce.
4. Liszt: „Rapsodya węgierska", Nr. 2
5. Fahrbach: „Panorama", wielkie potpouri.
6. Verdi: „Fantazya operowa".
7. J. Král: „La Perle de Valence", sérénade valse.
8. J. Strauss: „Nietoperz". 158 7

Ręcząc za dobrą kuchnię i szybką usługę, upraszam o liczny udział. *A. Czermak.*

Wejście na salę i galeryę 30 cent.

Początek o godz. 7.

Za najlepszą i najtańszą uznaną

orygin. normal. bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył uprz. patent normal.

kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

IGNACY KESSLER

Wiedeń, I., Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz, 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. 149 7 37

Najlepszy, najtańszy najpewn. i najdawn.

środek nawozowy

pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody

w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyi i w każdej ilości szybko do otrzymania 426 2 56

skoncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf) z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).

Centralbureau: Wien, III., Rennweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

Do odstąpienia

natychmiast z powodu wyjazdu **Restauracya** z całem urządzeniem, istniejąca od lat kilkunastu ze **stałą klientelą.** Warunki bardzo przystępne. Bliższa wiadomość: **A. Wagner**, ulica św. Krzyża, pod L. 12, II piętro, w Krakowie. 389 3 3

Bez przedpłaty!

C. k. konc. powaz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor KAROL PORGES poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych

RACHMISTRZÓW i KOMPTOARZYSTÓW

Wynik poręczony.

Proszę żądać prospektów i prob. broszur.

Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Korzystne dwa kupna

w Krakowie.

1. **Dom murowany,** w guście pałacu, o 15 pokojach, z możliwym komfortem i wygodami, przed siedmiu laty budowany, dziś odświeżony zupełnie, z ogrodem, który w danym razie może być placem budowlanym, w obszarze 3 morgi, z domkiem osobnym dla odźwiernego, z oranżeryą i mieszkaniem dla ogrodnika, z wolnej ręki **do sprzedania.**
2. **Dworek murowany,** z ogrodem 1027 sążni, ze stajniami, wozownią i składami murowanemi, wszystko w jak najlepszym stanie, z wolnej ręki **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w obu kupnach przy **ul. Kopernika, L. 32.** 434 3 3

Akademik

z I. roku prawa, znajdzie umieszczenie pod korzystnemi warunkami w prywatnem domu na wsi, celem przygotowania ucznia do egzaminu dojrzałości.

Bliższa wiadomość: **ulica Marka, L. 5, II piętro.** 435 2 2

Kamienica

narożna, jednopiętrowa, o wysokim parterze, cała zamieszkała, dobrze położona i bardzo silnie zbudowana, mająca 15 okien frontowych, a przed kilku laty w dzielnicy IV. (Piasek) z gruntu wystawiona, przynosząca wyżej 6% czystego dochodu (najlepsza lokacya kapitału), jest od niezależnych stosunków z wolnej ręki **do sprzedania.** 401 3 5

Wyjaśnień bliższych udziela Admin. „N. Reformy", z prowincyi zaś należy adresować pod lit. **A. G.** do tejże Admin.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 16 0

Dywany angielskie

na metry, bardzo trwałe, piękne i praktyczne, szerokie na 110, 120 i 135 ctm, w różnych deseniach, **od złr. 3 do 3·50 za metr** do nabycia

w głównym magazynie przyborów kościelnych

Stanisława Przybylskiego

Rynek gł., L. 46. 420 2 3

Buhajki

pełnej krwi „Kuhland", zdatne zaraz do rozpłodu, ma **obora zarodowa w Ostrowie** poczta i stacya kolejowa Ropczyce, **po 40 ct. za kilo żywej wagi do pozbycia.** 421 2 3

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 172 6 0

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 113 144 0

Cenniki opłatnie.

Już nadszedł

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleksandra Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych **katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego** (Bronchitis), **w rozedmie płuc i kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 415 1 7

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie** W. Redyk „pod Barankiem"; **we Lwowie** K. Mikolasch; **w Czerniowcach** W. Beldowicz; **w Warszawie** H. Kucharzewski; **w Wilnie** P. Grużewski; **w Wiedniu** J. Weiss, Tuchlauben, 27; **w Bernie** Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

Rodzina szlachecka

składająca się z matki w podeszłym wieku, córki chorej nieuleczalnie od lat 2, przez nieuczciwość ludzką skazana na walkę życia, pod której naciskiem odważa się szukać pomocy. Łaskawe zapytania do Administracyi „N. Reformy" pod literami **W. J.** 403 3 3

Piwo z Ekstraktem Słodowym

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

Aptekarza w Krakowie, 345 3 0

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z 24 kwietnia 1889, L. 338

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 cent.

[illegible] hurtownie na sprzedaż odstępuję rabat.

Kupno.

Potrzebna do kupna realność parterowa z ogrodem, na przedmieściu, w cenie do 15.000 złr., lub kamienica w środku miasta do 30.000 złr.

Oferty z dokładnym opisem, nazwiskiem miejscowości i właściciela pod adresem: **A. 260** poste restante **Kraków.** 394 2 3

Realność

15 morgów ziemi, z ogrodem, dobremi budynkami, w miejscu zdrowem, suchem z dobrą wodą, 2 kilometry od miasta Krakowa przy szosie położona, odpowiednia na założenie hodowli i tuczenia drobiu, lub innego zakładu przemysłowego, handlowego lub humanitarnego — **jest każdego czasu do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" ustnie lub pisemnie za nadesłaniem marki na 10 cent. 390 3 5

Siano ugorowe z koniczem

konicz na paszę, buraki pastewne w większych ilościach ma do sprzedania **Zarząd dóbr Janowice** p. Zakliczyn, 374 3 3

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie w handlu 438 2 3

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Oliwy do maszyn

Pasy do maszyn

sprzedaje 102 14 0

po cenach konkurencyjnych

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Linia A—B, 37.

L. 822.

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy **dwupiętrowego gmachu na pomieszczenie Rzeszowskiej Kasy Oszczędności** według planów przez Magistrat zatwierdzonych odbędzie się w urzędzie tutejszym **dnia 3 marca 1890 roku od godziny 3 do 6 popołudniu rozprawa ofertowa i licytacyjna.**

Cena wywołania wynosi 45.000 złr., wadyum 4500 złr.

Plany i kosztorysy budowy, tudzież warunki licytacyjne przeglądać można w Magistracie przed terminem. 387 3 3

Magistrat miasta Rzeszów, d. 8 lutego 1890 r.

Dr. Zbyszewski.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.